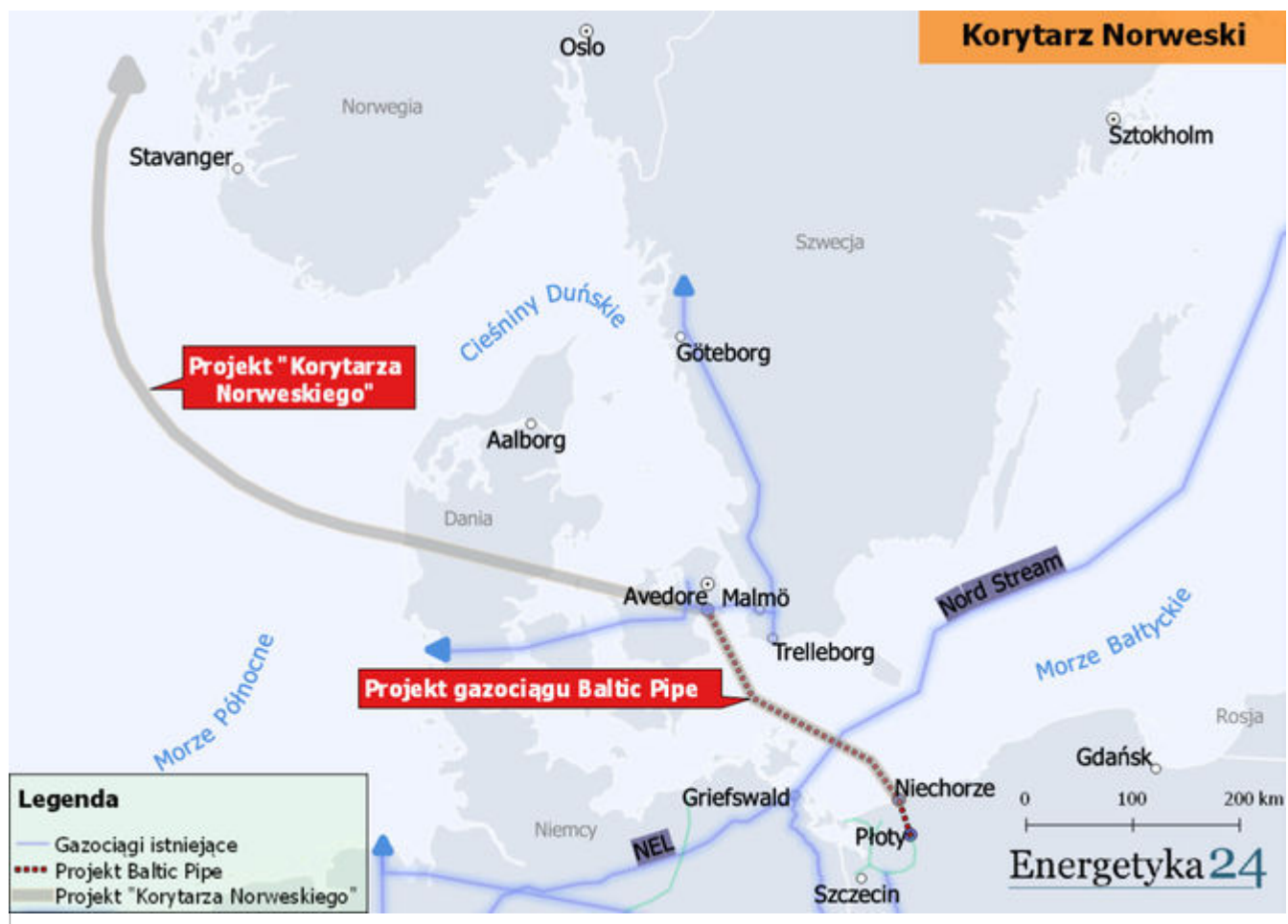


„2019”: REALNY SCENARIUSZ, W KTÓRYM POLSKA PRZEDŁUŻA KONTRAKT Z GAZPROMEM

Rok 2019. Rozmowy dotyczące budowy połączenia gazowego z Norwegią mocno przeciągnęły się w czasie. Wydaje się, że projekt nie powstanie w terminie. Trwa kampania wyborcza do parlamentu RP, w którą aktywnie włączają się Rosjanie za pomocą ofensywnych narzędzi informacyjnych. Tymczasem do 31 grudnia nowe władze Polski muszą zdecydować czy przedłużyć umowę długoterminową z Gazpromem.

Scenariusz wydarzeń:

Rok 2019. Rozmowy w sprawie budowy połączenia gazowego z Norwegią mocno przeciągnęły się w czasie. O powodach takiego stanu rzeczy można jedynie spekulować. Niektórzy twierdzą, że to Norwegowie nie chcą realnie angażować się w projekt, który ma być przeznaczony dla krajów Europy Środkowej, ale budowa połączeń międzysystemowych pomiędzy nimi wciąż się opóźnia (chodzi o interkonektory Polska-Czechy, Polska-Słowacja, Polska-Ukraina). Inni spekulują, że to Rosjanie, których niepokoi perspektywa ograniczenia dominacji Gazpromu w regionie użyli skutecznie swoich wpływów by spowolnić tempo działań związanych z realizacją Korytarza Norweskiego. Nie brakuje również głosów sugerujących, że zwlekano z kluczowym projektem by stał się on elementem tegorocznej kampanii wyborczej do parlamentu.



1) Krajobraz polityczny i narracje partii

Tymczasem walka polityczna rozpoczyna się na dobre.

Strona rządowa argumentuje, że co prawda opóźnienia związane z budową połączenia z Norwegią mają miejsce bo jest ono skomplikowanym przedsięwzięciem, ale na pewno zostanie ono ukończone. W toku tych dyskusji władze podkreślają, że to „podejście numer trzy” do projektu i był on już dwukrotnie „wykolejany na ostatniej prostej” przez siły polityczne, które dziś znajdują się w opozycji. W efekcie tylko obecny rząd –mimo chwilowych trudności- jest gwarantem jego finalizacji.

Komunikacja partii opozycyjnych idących do wyborów ramię w ramię wygląda oczywiście zupełnie inaczej. Dementują one rządowe „przekazy dnia” dotyczące energetyki, która stała się kluczowym elementem kampanii m.in. z powodu ryzyka wprowadzania po raz kolejny ograniczeń w dostawach energii. Wiele miejsca poświęca się sprawom związanym z gazem ziemnym, jako że od zawsze budzi on ogromne emocje społeczne. Dlatego opozycja podkreśla m.in., że jeśli nie dojdzie do władzy to Polska może mieć olbrzymi problem. Jej zdaniem biorąc pod uwagę dotychczasowy przebieg realizacji projektu Korytarza Norweskiego nie uda się go skończyć przed 2022 r. gdy swojego kresu dobiegnie olbrzymi kontrakt jamalski na dostawy rosyjskiego błękitnego paliwa nad Wisłę. Oczywiście tylko zmiana władzy może zmienić ten smutny scenariusz.

W wąły głos nielicznych w skali kraju ekspertów zajmujących się rynkiem gazu ziemnego społeczeństwo niezbyt się wsłuchuje. Mówią w bardzo skomplikowany sposób i nie są jednomyślni. Część z nich podkreśla, że zgodnie z kontraktem jamalskim kończącym się w 2022 r. strona polska już w tym roku (2019) musi zdecydować czy go przedłuży. Zarówno rząd jak i opozycja nie chce jednak podnosić tej kwestii ponieważ byłoby to kłopotliwe. Obie strony sporu politycznego chcą bowiem ugrać głosy wyborcze na obietnicy zakończenia budowy Korytarza Norweskiego w terminie. To, że

może to nie mieć rzeczywistego znaczenia jeżeli kontrakt jamalski zostanie przedłużony jest kwestią drugoplanową. Niewielu rozumie ten fakt.

2) Działania Rosjan

Rosjanie rozumieją to doskonale i działają. Tuż przed szczytowym momentem kampanii wyborczej uruchamiają szeroko zakrojone działania informacyjne. Skupiają się one na podkreślaniu trzech elementów:

- Korytarz Norweski nie powstanie na czas,
- Bez Korytarza Norweskiego Polska nie zaspokoi długoterminowo swojego zapotrzebowania na gaz (tu używa się np. argumentu, że gazoport ma zdolności regazyfikacyjne na poziomie 5 mld m³, czyli 1/3 rocznego zapotrzebowania krajowego, ale zakontraktowano jedynie dostawy z Kataru na poziomie 1,5 mld m³ rocznie),
- Z tego powodu należy przedłużyć kontrakt jamalski, a trzeba to zrobić w 2019 r. W przeciwnym razie Polskę czeka katastrofa.
- To szansa na tańsze rachunki za surowiec dla zwykłego obywatela.

3) Reakcja na działania rosyjskie w toku kampanii wyborczej

Działania rosyjskie prowadzone w gorączce kampanii wyborczej wywołują prawdziwą burzę.

Politycy opozycyjni oskarżają rząd o zaniedbania i sprowokowanie sytuacji, w której Polska może zostać zmuszona do przedłużenia kontraktu jamalskiego. Podkreślają, że tylko zmiana władzy w kraju zagwarantuje zakończenie łańcucha patologii w sektorze energetycznym.

Opozycja dość szybko modyfikuje swoją narrację i zaczyna twierdzić, że tylko jej zwycięstwo umożliwi zoptymalizowanie warunków nowej umowy z Rosjanami w taki sposób by była ona atrakcyjna cenowo i zawarta jedynie do czasu gdy projekt Korytarza Norweskiego będzie gotowy.

Urządząca Rada Ministrów starała się za pomocą swoich spin-doktorów zmienić pole zainteresowań wyborców i przekierować kampanię na sprawy obyczajowe. To się jednak nie udało, społeczeństwo jest już zmęczone tematem obrony życia.

4) Drugi etap działań rosyjskich

Moskwa przygotowywała się na ten moment od lat, starannie i wielopłaszczyznowo. Obok ofensywy informacyjnej realizowanej poprzez inspirację i wykorzystywanie własnej agentury oraz opłacanych ekspertów i agencji PR Rosjanie zaczynają komunikować oficjalnymi kanałami niezwykle istotną kwestię.

„Gazprom zamierza obniżyć w bezkonkurencyjny sposób swoje ceny za surowiec dostarczany do Polski w zamian za przedłużenie długoterminowej umowy. Skorzystają na tym zwykli Polacy” – informuje prezes koncernu. „Rosyjskie dostawy są niezawodne, co potwierdza wieloletnia współpraca z UE, a ze względu na realia infrastrukturalne będą zawsze najbardziej konkurencyjne” – wtóruje mu prezydent Rosji, który zabiera głos w sprawie, co zdarza się niezwykle rzadko.

5) Rola mediów

W mediach aktywnie komentuje się te wypowiedzi. Część ekspertów nawołuje polityków do pragmatyzmu, inni do wypicia „piwa, które samemu się nawarzyło”.

„W istocie we wszelkich naszych zabiegach związanych z gazem ziemnym chodziło nam o to żeby być

traktowanymi przez Gazprom na równi z Zachodem. Jeśli cena i formuła umowy długoterminowej będzie spełniać ten postulat to dlaczego by jej nie zawierać? Tym bardziej, że obniży to rachunki zwykłym Polakom” – podkreśla jeden z komentatorów znany z formułowania postulatów „pozytywistycznych” i otwarcie krytykujący obecny rząd za „kierowanie się emocjami i romantyczne podejście”.

„Korytarz Norweski to efekt fobii władz, które charakteryzują się patologiczną nieufnością do Komisji Europejskiej i naszych sąsiadów. Przecież gaz z Norwegii można by w jakiejś mierze przetłoczyć z Morza Północnego do Niemiec i dalej naszego kraju. No, ale oczywiście dla nas Berlin to skojarzenia z Paktem Ribbentrop-Mołotow. Zresztą niech państwo się zastanowią – czy połączenie z Norwegią w ogóle powstanie? To inwestycja widmo pompująca jedynie miliony w błoto. Ci czy tamci –bez znaczenia- i tak go nie skończą. I co my zrobimy bez gazu? Przemysł ponosił już straty z powodu ograniczeń dostaw prądu, a teraz jeszcze to?” – udawadniał ekspert oskarżany wielokrotnie o swoją prorosyjskość.

Głosy te znajdują duży posłuch społeczny. Tymczasem wybory powoli się zbliżają.

Komentarz:

Zaprezentowany powyżej scenariusz jest fikcyjny, ale zawiera w sobie wiele elementów, które naprawdę mogą się wydarzyć. Obecny rząd jest co prawda bardzo zdeterminowany by zdywersyfikować dostawy gazu ziemnego do Polski, ale finalizacja takich planów wymaga wielu lat mozolnej pracy dyplomatycznej, prawnej, infrastrukturalnej. Przede wszystkim jednak dotrzymania harmonogramów. Odstępstwo od tego warunku może bowiem wzmocnić szanse Rosjan na przedłużenie kontraktu jamalskiego. Aby proces inwestycyjny przebiegał sprawnie warto mieć na uwadze mnogość czynników, które mogą go utrudnić, a być może nawet uniemożliwić. Ich unaocznieniu służy niniejsza publikacja.